Warszawa. Niedziela.

№ 291. Rok 1860.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Dnia 23 Października. 4 Listopada.

Ciepła dziś rano stopni 0
Ciepła wczoraj w południe stopni 1.
Jutro Zacharjasza i Elżb.

Wschód słońca o godz. 7 min. 4
Zachód „ „ 4 „ 23
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Wiadomości z Zachodniej Syberji.

W ostatnich latach w zachodniej Syberji na południowej granicy, pomiędzy koczującemi Kirgizami zaczęły jawnie okazywać się wzburzenia i niespokojności podbudzane przez Kokańców, sąsiadujących z Zailijskim krajem. Czy to było skutkiem ogólnie dającego się dostrzegać ruchu w świecie muzułmańskim, czy też wypadkiem ostatniej wewnętrznej politycznej przemiany w Kokanie, w każdym razie środki łagodności i przekonywań, zapomocą których rząd chciał powstrzymać to wzburzenie, były uznane przez Kokańców za wyrażenie słabości, i zuchwalstwo ich jeszcze bardziej się powiększyło.

W początku wiosny r. b. Kokańcy ośmielili się otwarcie popierać napaści jednego z dziko-kamiennych pokoleń Kirgizów, mieszkającego w okolicy jeziora Issyk-Kula, na pokolenia tychże Kirgizów spokojniejszych i bogatszych, równie jak i na inne podwładne Kirgizkie plemiona, koczujące nad granicą.

Przytem zuchwalstwo Kokańców dochodziło do tego stopnia, że niekontentując się zbieraniem przemocą zjaketu (podatku) od podwładnych nam Kirgizów, groźili im, że w razie najmniejszego nieposłuszeństwa Kokanowi, wybudują w ich kraju twierdzę. Podobnie nierozsądne żądania były wyrażone w liście komendanta Piszpeku, Atabeka Datchi, do naczelnika okręgu Alatawskiego, w zeszłym miesiącu marcu.

Jednocześnie z temi działaniami, garnizony w nadgranicznych twierdzach Kokańskich zostały wzmocnione i doszła do nas wiadomość, że jak tylko urośnie trawa na pastwiskach, Kokańcy zamierzają rozpocząć działania nieprzyjacielskie w wielkich rozmiarach, i w tym celu w punktach najbliższych granicy zgromadzają znaczne zapasy żywności.

Od strony zachodniej Syberji granica nasza z posiadłościami Kokańskiemi zaczynając od wschodu, idzie najprzód wzdłóż gór otaczających jezioro Issyk-Kul ze strony południowej, a potem wzdłuż gór ciągnących się po prawym brzegu rzeki Czu, a dalej wzdłuż tej rzeki do granic kraju Orenburgskiego. Granica ta odległą jest o 1,500 wiorst na południe od Omska, głównego punktu Zachodniej Syberji, i dla jej obrony od strony Kokanu znajdowały się twierdze. Wiernoje (sztab 8-go bataljonu Sybirskiego) odległa o 70 wiorst od granicy i nieznaczny przodkowy ufortyfikowany posterunek Kastek [1]) dla 120 ludzi piechoty i pół sotni kozaków.

W celu uniknienia niebezpieczeństw, jakie zagrażały południowej granicy Syberji skutkiem takiego postępowania Kokańców, uznano za konieczne w maju zgromadzić w twierdzy Wiernoje odrębny oddział z 6ciu kompanji piechoty, 6ciu sotni kozaków, 8 dział i komenoy rakietniazeje nad którym dowództwo, równie jak i nad wszystkiemi wojskami w kraju Zailijskim, powierzone zostało pułkownikowi jeneralnego sztabu Cymmermanowi.

Ale chcąc i na ten raz powstrzymać Kokańców drogą przekonania, jenerał-gubernator Zachodniej Syberji, jenerał piechoty Hasfordt, zgodnie do wskazówek udzielonych przez Najjaśniejszego Pana, polecił pułkownikowi Cymmermanowi ograniczyć się tylko strzeżeniem i obroną granic, i wstrzymywać się od napadu, jeżeli do tego nie pobudzą go sami Kokańcy. Jednocześnie jenerał Hasfordt zażądał od rządu Kokańskiego zaniechania rozruchów na naszej granicy i uprzedził o niekorzystnych skutkach, jakie mogą wyniknąć z nieprzyjacielskich działań Kokańców przeciwko Rossji.

Wszystkie te łagodne środki i na ten raz nie były dobrze zrozumiane przez Kokańców i przedwczesne zebranie oddziału naszego na granicy, okazało się bardzo pożytecznem.

[1]) Ufortyfikowany posterunek Kastek, zbudowany na rzece tegoż nazwiska leży o 80 wiorst na zachód od Wiernoje i wysunięty jest przed górne przejście Suok-Tiube, którędy nieraz bandy Kirgizów i Kokańców wdzierali się w nasze granice.

(Dokończenie nastąpi.)

— Najjaśniejszy Pan, w drodze szczególnej łaski Monarszej, Najmiłościwiej dozwolić raczył zostającemu na osiedleniu w Syberji, przestępcy politycznemu, pochodzącemu z szlachty Królestwa Polskiego, Stanisławowi Morzyckiemu, przenieść się na mieszkanie do krewnych w gubernii Wołyńskiej, z przypuszczeniem go do praw jakie zapewnione zostały Najwyższym Ukazem z d. 17-go Kwietnia 1857 roku przestępcom politycznym, którzy powrócili z Syberji na zasadzie Manifestu z dnia 26-tego sierpnia 1856 roku.

— W dniu jutrzejszym (w Poniedziałek) o godzinie 10ej z rana odbędzie się w kościołku Instytutowym Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych Opiekunek, Członków i Dobrodziejów tego Towarzystwa, na które to nabożeństwo, Opiekunki i Członków Swoich, Towarzystwo ma honor zaprosić.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Xięcia Namiestnika, objawił Najwyższe zezwolenie na założenie w m. Warszawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i upoważnił Radę Administracyjną do skreślenia Ustawy tego Towarzystwa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Za ogrodem Krasińskich postawiono dwie budy. W jednej z nich pokazywane będą stereoskopy p. Surr, a w drugiej teatr marjonetek p. Sposi. W trzeciej zaś budującej się szopie, jakiś tyrolczyk pokazywać będzie dwoje albinosów, to jest mężczyznę lat 40 i dziewczynę lat 18 mających. Obok tego okazywać będzie niewielką menażerję.

— Do liczby handlowniejszych miast okolicy przy warszawskiej należą bez wątpienia Grójec i Mogielnica położona na drodze wiodącej ze stolicy do Nowego miasta nad Pilicą również ważnego punktu targowego. Ważną więc może być dla rozwoju tych miasteczek droga, którą rozpoczęto już w 1828 r. budować między Grójcem a Mogielnicą; część jej od Grójca do wsi Babice i od Mogielnicy do Wodzizna, wiorst 16 kończoną została, reszta oczekuje prac szarwarkowych, które zapewne na przyszłą wiosnę jak słyszeliśmy rozpoczęte zostaną.

— Mimo wszelkich narzekań na robotnika naszego przy trudnej i mozolnej przeróbce zboża w śpichrzach Gdańskich przekonano się, iż pracę tę najlepiej, najstaranniej wykonywają włościanie przybywający w tym celu, aż z gubernji Wołyńskiej. Ta tylko w użyciu ich zachodzi niedogodność, iż nie można ich zmusić żadną zapłatą do przewracania zboża dwa razy dziennie, kiedy niemieccy robotnicy podejmują się tego ze stosownem wynagrodzeniem.

— Piszą nam z Błońskiego, iż w dobrach Leszno z powodzeniem używają szczególnego gatunku owsa (Elinus arenarius) do ustalenia piasków. Bydło twardej i kosmatej łodygi tej rośliny nie dotyka, a dla bezpieczeństwa brzegi wydm obsadzają się wierzbą palmową.

Artykuł nadesłany.

Oddawna wiadomo że naszemu alfabetowi brakuje znaków na oddanie pięciu pojedyńczych dźwięków, które przez dwie głoski wyrażać musimy, mianowicie *ch, cz, dz, rz, sz.* Również wiemy, że samogłoska *i* po największej części pisze się zamiast zmiękczającej kreski np. się zamiast *sę*.

Nie wdając się w roztrząśnienie, czy w ortografji powinniśmy się trzymać zwyczaju czy loiki, wiem o tem, że każdy kto z obowiązku musi wiele pisać, rad oszczędza sobie czasu za pomocą wszelkich możliwych skróceń.

Wyrachowałem, że gdybyśmy na wyrażenie *ch cz dz rz sz* mieli po jednej literze i gdybyśmy do zmiękczania spółgłosek przed samogłoskami, zamiast *i* używali znaku którego używamy do zmiękczania spółgłosek na końcu syllab, oszczędzalibyśmy pisma jeden arkusz na 12 arkuszach.

W zaprowadzeniu tej zmiany jest trudność że nie mamy znaków na *ch cz dz rz sz.* Zdaje mi się jednak, że trudność tę rozwiązać można.

W pisanym alfabecie mamy dwa znaki na *d* jeden z laską prostą jak w druku, drugi

ze strychem zagiętym do góry na lewo.

Na *r* używamy równie dwóch znaków jednego łacińskiego, drugiego tak zwanego francuzkiego. Na *s* także mamy dwa znaki *s* krótkie i długie. Wypadałoby więc tylko postanowić które z tych znaków mają się czyteć jak d, r, s, a które jak dz, rz, sz. Potrzebujemy więc właściwie tylko dwóch znaków na *ch* i na *cz*. W braku lepszych mozna by za *ch* pisać h czyli h niemieckie, a za *cz* ç czyli c z cedylką.

Przeciwko zastąpieniu kreską *i* zamiękczającego, gdyby kto zarzucił że druk będzie zanadto centkowany, i gdyby ten zarzut był uznany za mający jaką wagę, mo żnaby zamiast kresek kłaść nad spółgłoskami też same kropki które dziś piszemy nad i.

Jako osobiście interesowany żeby zamiast 12u pisać tylko 11 arkuszy, i na odwrót, żeby na 11u arkuszach czytać tyle ile dotąd czytam na 12u, proszę o umieszczenie powyższych uwag w Kronice. A gdyby WW. Redaktorowie pism czasowych Warszawskich, zechcieli zrobić konferencją i zadekretowali *i* zmiękczające na spoczynek, a zamiast *ch cz dz rz* i *sz* wprowadzili znaki pojedyńcze, sądzę, że zmiana ta, mogłaby zyskać uznanie czytającej i piszącej publiczności.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem. Podaje do wiadomości, iż na ogólnem swem zebraniu w miesiącu lutym r. b. odbytym uchwaliło, w liczbie innych, następujące nagrody:

I. Medal wielki, za najlepszą rozprawę na zadanie: „jakie są środki większego upożytecznienia pracy kobiet wiejskich w zimie."

Rozprawa obejmować powinna:

1) Przegląd okolic kraju i szczególnych jego miejscowości odznaczających się względną przynajmniej produkcyjnością pracy kobiet wiejskich w zimie.

2) Rzut oka na tenże przedmiot w prowincjach sąsiednich, tudzież obcych krajach, stanem ludności wiejskiej i rodzajem gospodarstwa do nas zbliżonych.

Konkluzje autora, czy to za upowszechnienie prac i zatrudnień już w kraju praktykowanych, czyli też za wprowadzeniem nowych wypadną, mają być poparte przykładami (danych miejscowości i rodzajów przemysłu), ze starannem przytoczeniem cyfr i innych dat objaśniających, których źródła autor wskazać powinien.

Obok tego i w pierwszej części rozprawy szczegóły statystyczne nader są pożądane.

Pierwszeństwo będzie przyznane największej praktyczności podanych konkluzji, to jest wskazaniu takich prac i zatrudnień które odpowiedniemi będą płci niewieściej i zgodnemi z położeniem naszej ludności wiejskiej, uznane zostaną zarazem za najkorzystniejsze dla pracujących i najprodukcyjniejsze ze stanowiska ogólnej ekonomji kraju.

II. Medal wielki, za najlepszą rozprawę na zadanie: „jakie jest najwłaściwsze urządzenie kass pożyczkowych włościańskich, mających na celu zasilanie małych gospodarstw kapitałem obrotowym."

W rozprawie prócz tego zamieszczoną być winna szczegółowa wiadomość o kassach pożyczkowych włościańskich lub podobne przeznaczenie mających instytucjach wiejskich, jakie się w Królestwie znajdować mogą z wykazaniem ich początku i rozwijania się, a zwłaszcza ich stanu obecnego i ich wpływu na byt miejscowy, oraz treściwy przegląd zakładów tego rodzaju, w ościennych prowincjach istniejących.

Pierwszeństwo otrzyma rozprawa, w której zaprojektowane urządzenie kass włościańskich obok pożądanych z nich korzyści za najłatwiejsze do zastosowania w kraju naszym uznane zostanie.—Prezes, *Andrzej Zamojski.*— Członek, sekretarz, *Władysław Garbiński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

W Ł O C H Y.

Podajemy poniżej raport jenerała główno dowodzącego czwartym korpusem armji piemonckiej o bitwie w dniu 26 października stoczonej.

Dziś rano pomiędzy siódmą i ósmą godziną, moja przednia straż najdalej posunięta, zaatakowaną została na wzgórzach Macerone przez trzy kolumny nieprzyjacielskie, złożone z mniej więcej sześciu tysięcy ludzi: trzech tysięcy pieszych żandarmów, tysiąca pięciuset ludzi pierwszej linji, tysiąca dwustu albo tysiąca pięciuset straży miejskiej i 2ch dział.

Jenerał Graffini znajdował się przez półtory godziny sam z dwoma batalionami bersaglierów i sekcją artylerji na wysokościach Macerone; ztąd bacznie przypatrując się drodze pocztowej, spostrzegł ruch trzech nieprzyjacielskich kolumn. Jedna z nich dążyła wprost aby uderzyć na nasz środek a dwie drugie wstępowały przez kontrforty boczne Macerone w celu otoczenia stanowiska.

Pośpieszyłem na zagrożony punkt z największym możliwym pośpiechem z brygadą Regina, drogą długą i górzystą, rozstawiając bezzwłocznie kilka batalionów na lewo i posuwając się zarazem ku środkowi; wpół godziny spędziliśmy zupełnie nieprzyjaciela, którego męztwo z męztwem naszych żołnierzy równać się nie mogło.

Szwadron ułanów nowaryjskich, kapitana Montiglio, poprowadzony przez samego jenerała Griffini, wraz z siódmym pułkiem bersaglierów, ścigał uciekających i przed niemi stanął w Isernia.

Nie obliczyliśmy jeszcze dokładnie wziętego niewolnika,

Powiem tylko, że jenerał Douglas-Scott, dowódzca tego całego wojska, wielu wyższych oficerów, kilku niższych i wiele set żołnierzy dostało się w nasze ręce.

Cały korpus jenerała Griffini, szwadron Montiglio„ szósty i siódmy półk bersaglierów, i pierwszy batalion dziesiątego pułku piechoty, odznaczyły się w walce i dokonały zwycięztwa.

Wysyłam do Sulmona w towarzystwie mojego adjutanta hr. Borromeo, jenerał Scotti, który chętnie zgodził się na to.

Dziś wieczorem zasięgnąwszy najbardziej szczegółowych wiadomości złożę raport o tym dniu, który zakończył się tak korzystnym dla nas wypadkiem, a w którym mieliśmy wielką liczbę rannych.

Jenerał główno-dowodzący 4ym korpus.
Cialdini.

Piszą z Turynu pod d. 27.

P. Minghetti dziś objął obowiązki ministra spraw wewnętrznych. Złożył przysięgę w ręce ks. Carignian, namiestnika królewskiego. Nowy minister gotuje do wszystkich gubernatorów i intendentów okólnik, który będzie programem jego administracji, mianowicie w tem co się dotycze bezpieczeństwa publicznego i stosunków politycznych pomiędzy urzędnikami i ludnością.

Od dziś rana mówią o nadzwyczajnej misji do Londynu, która ma zostać powierzoną bar. Poerio, natychmiast po objęciu przez króla dzierżaw neapolitańskich. Celem tej misji będzie przedstawienie gabinetowi Saint-James bezwzględnej konieczności zatwierdzenia faktów we Włoszech południowych spełnionych, i jeżeli to być może, skłonienie tego gabinetu do udzielania w obec innych mocarstw poparcia moralnego nowemu porządkowi rzeczy na Półwyspie. Wiktor Emanuel przyjmując wotum Neapolu i Sycylji, przybierze zarazem tytuł króla włoskiego.

Naprzód dokonanem zostanie ujednostajnienie monety, wszystkie nowe pieniądze obok wizerunku Wiktora Emanuela rozumie się, że i nowym napisem opatrzone zostaną. Od dwóch dni rozpoczęto nowe roboty około nowej sali przeznaczonej na posiedzenia Izby deputowanych. Zbudowana zostanie z drzewa w podwórcu pałacu Carignian i ma pomieścić 600 osób. Kierunek robót powierzony został inżynierowi Peyron, który zobowiązał się ukończyć takowe na 1go stycznia 1861 r. Turyńczycy z nadzwyczajnem zadowoleniem patrzą na te roboty, które obiecują, że stolica Włoch choć na jakiś czas w dawnej stolicy Piemontu pozostanie.

Piszą z Neapolu pod dniem 28 paździer. do *Jour. des Débats.*

Garibaldi przybył do miasta rano, nie dlatego aby się zająć sprawami, gdyż wyrzekł się ich stanowczo, lecz celem odwidzenia starego przyjaciela puł. Deidero. Kiedy Garibaldi dawał się powodować Crispiemu, Bertaniemu, Cattaneo i komp. (ci panowie wszyscy rozjechali się w tej chwili), Deidero który przywykł otwarcie przemawiać do swego przyjaciela, ostro naganiał to co się działo. „W Europie — mówił mu — sądzą cię jak wydziercę cudzego dobra, twój urok zbladł, upadasz. Niedowierzają twemu słowu, twojemu rozumowi, twojemu sercu, twojej prawości. Prassa napada na ciebie, przyjaciele wypierają cię się; usuń się, usuń!"

Garibaldi gniewał się na te słowa. Deidero opuścił Casertę i nie pokazał się więcej. Garibaldi uczuł wyrzuty sumienia. Przybył do Neapolu i udał się do hotelu angielskiego, aby zjeść obiad ze swoim przyjacielem. Lud z muzyką na czele, tłumnie zebrał się przed oknami hotelu. Garibaldi wyszedł na balkon, cisza zaległa ulice, lecz tłum napróżno czekał na słowa dyktatora, Garibaldi milczał. Muzyka inną pieśń grać zaczęła, ud na nowo zaczął wydawać okrzyki, Garibaldi stał zawsze milczący, z skrzyżowanemi na piersiach rękami. Lud ucich na nowo, lecz Garibaldi stał zawsze milczący, z skrzyżowanemi na piersiach rękami. Lud ucichł na nowo, lecz Garibaldi nie podniósł głosu, zdawał się roztargniony, smutny, znękany. Wtedy lud zaczął wołać: „Słowo jedno, słowo; choć jeden wyraz jenerale, jeden tylko wyraz." Garibaldi do głębi serca wzruszony —Co chcesz rzekł—abym ci powiedział, ludu neapolitański? Ty, który jednym gestem wskazujesz Europie, że chcesz Włoch zjednoczonych.. i z zapałem i energją podniosł średni palec do góry.

W wieczór powrócił do Caserta, być może, że pożegnał się już z ludem, temi kilku słowy, postanowił bowiem, w razie gdyby nie przyszło do wojny z Austrją, nazajutrz po przybyciu króla, wyjechać do Kaprery.

Jak sądzą Wiktor-Emanuel jutro albo po jutrze przybędzie tutaj. Postępuje zwolna, gdyż nie chce wyprzedzić swojej armji. Jen. Sonnaz znajduje się w Maddaloni o 12 mil od Neapolu z tamtej strony Caserty. Cialdini posuwa się. Z depeszy telegraficznej wiecie już zapewne, że wziął do niewoli część kolumny dowodzonej przez Cutrafiano, z jen.

Scotti i 50 oficerami. Królewscy poszli w rozsypkę. Cialdini zagroził, że każe rozstrzelać każdego wieśniaka, który z bronią w ręku schwytanym zostanie.

Garibaldi wysłał kolumnę z 300 ludzi złożoną pod dowództwem brygadjera Nullo, która miała się połączyć z Piemontczykami i uśmierzyć reakcją, która tu i owdzie głowę podnosić zaczęła. W Pettoranello o 3 mile od Isernia, brygada Tullo otoczona została przez 4000 chłopów i 2000 królewskich i choć ze znaczną stratą, zdołała przedrzeć się przez szeregi nieprzyjacielskie, w których istną rzeź sprawiła.

Wiktor - Emanuel przybywa tutaj ażeby stworzyć armją z 150,000 ludzi i uorganizować silną marynarkę. Pozostanie w Neapolu aż do lutego, w którym to miesiącu parlament włoski ma się zebrać w Turynie. Prawdopodobnie p. Cavour również przybędzie do tej stolicy, mianowicie jeżeli król zdoła zatrzymać Garibaldego a zdaje się iż postanowił wszystko robić aby dyktatora nie puścić. Ministerjum składać się będzie z 5u dyrektorów, których imiona wyliczają już naprzód.

Wiktor-Emanuel okazał żywy żal posłom neapolitańskim w Grottamare, skoro mu oświadczyli, że armja burbońska została rozwiązana i rozproszona:

„Znam żołnierzy neapolitańskich powiedział, bili się pod moim bokiem w Gaeta w 1848 r. są oni waleczni i zacięcie się biją." Wiktor-Emanuel z gniewem powstał przeciwko ministrom, którzy zawsze znajdowali dosyć pozorów, aby zaniedbywać marynarkę, której w tej chwili coraz bardziej nagląca daje się uczuwać potrzeba.

„Powinniśmy się spodziewać wojny, powiedział, może jutro będziem ją mieli, może na wiosnę, może za rok, w każdym razie nie potrafimy jej uniknąć. Mamy sprzymierzeńców: wspólnie z niemi bić się będziemy, a nawet i bez nich, skoro nam sześć miesięcy spoczynku zostawią."

Wiktor- Emanuel gotów jest stawić czoło największym niebezpieczeństwom; rzucił kość, przed niczem cofać się nie myśli.

Jeden z oficerów ordynansowych opowiadał, że na drodze do Ankony, król pewnego dnia najpoważniej w świecie obliczał wiele mu potrzeba na konieczne utrzymanie życia i w jaki sposób potrafiłby zarobić te pieniądze, ponieważ żadnych nigdy nie robił oszczędności.

„Bądź co bądź, zawołał w końcu, wcale nie źle spisałem się pod Palestro. J. C. M. cesarz Francuzów, nie odmówiłby mi patentu na pułkownika. Oby Bóg pozwolił pokazać kiedy Francuzom, jak im wdzięczny za to jestem że za nasz kraj się bili."

Wiktor- Emanuel z Neapolu zrobi wycieczkę do Palermo. „Bez tego powiedział mu jeden z posłów neapolitańskich W. K. Mość naraziłbyś się na stratę Sycylji." Wiktor-Emanuel wzrusza ramionami ile razy mówią mu o dyplomacji. Wierzy on tylko w swoją szablę.

P. Brofaerio pokazywał mi w Turynie drobne listy króla odznaczające się oryginalnością stylu, w którym znać było krew gorącą. Jeżeli Garibaldi nie zgodzi się pozostać w tej chwili, Włochy rachować mogą na jego oręż, skoro im przyjdzie do stanowczej walki z Austrją wystąpić.

Onegdajszej nocy wysłano do Santa Maria znaczne zapasy amunicji i ogromne moździerze z zamku św. Elma pochodzące. Stanowczy atak Kapui się zbliża. Niedawno o świcie widziano dwa pułki wychodzące z warowni. Prawdopodobnie Kapua zostanie opuszczoną. Królewscy nie mogą ani dłużej jej zatrzymać, ani dłużej obronić. Dlaczego wystawiać ją na bombardowanie. Chciałżeby Franciszek II, marnować dla niczego, bez nadziei powodzenia ostatnich swoich obrońców, których nierównie skuteczniej użyć może w Gaeta? Franciszek II-gi zresztą zdaje się bardzo obojętnie na swoją przyszłość spoglądać.

Ogłoszono dekret powiększenia gwardji narodowej i zniesienia komor celnych między Neapolem, Marchją i Umbrją. Niezadługo również zaprowadzą system dziesiętny w miarach i wagach.

Godzina 3. Jenerał Turr mówił mi, iż bardzo prawdopodobnie biją się dzisiaj w Kapui. Byłaby to walka stanowcza. Królewscy w d. wczorajszym opuścili kilka bardziej wysuniętych pozycji. Współcześnie słyszano wczoraj w Santa-Maria huk dział od strony Gargliano. Wieczór huk ten stawał się wyraźniejszym, co każe przypuszczać, że albo Neapolitańczycy usuwują się, niepokojeni w odwrocie przez jenerała Cialdiniego, albo wydali bitwę Piemonczykom, aby im nie dozwolić połączyć się na prawym brzegu Volturno i nie dać się pobić przez dwa korpusy z dwóch przeciwnych stron postępujące.

Piszą do *Pressy* pod dniem 25 października z San Angelo pod Kapuą:

Włosi przeszli rzekę Volturno, która zdawała się nieprzebytą. Brygadzie Medici dostał się zaszczyt, że pierwsza do prawego brzegu przybyła wczoraj o godzinie 3 rano na statkach w tym celu przyrządzonych Medici dostawszy się na drugą stronę rzeki, puścił się drogą Monte Geruzalemme i wczoraj o godzinie 9 rano widzieliśmy już chorągiew trojkolorową, powiewającą na szczycie góry.

Brygada jenerała piemonckiego Pernan, zwinęła również obóz i ruszyła w kierunku Sesso, połączywszy się pierwiej z brygadą jenerała Sonnaz, która, jakto poprzednio powiedzieliśmy, znajdowała się w Maddaloni. Dziś o 2 godzinie rano, skoro most ukończonym został, brygady garibaldyjskie jenerałów Eber i Bixio, udały się tą samą drogą, co jenerał Medici. Przejście Volturno dokonanem zostało, Neapolitańczycy nie probowali nawet stawić oporu. Rzucono wprawdzie kilka bomb z okopów Kapui, lecz te nie dosięgły tak daleko i rozpękły się na drodze prowadzącej z Santa Maria.

Zdaje się, że armja neapolitańska podzielona została na dwa korpusy; silniejszy zajął stanowisko w oszańcowanym obozie Sessa. Drugi wysłany został do Bajeny, aby strzedz wąwozów Pie di Monte, któremi postępuje kolumna jenerała piemonckiego della Rocca.

Piszą z Turynu do *Journal des Débats* pod dniem 27 października.

Pewne dziennniki, znane ze swego przyjaznego usposobienia dla ministerjum, skarżą się, że na wysokie stanowiska w Sycylji i Neapolu powołano ludzi nielubianych przez Garibaldego, jak pp. Monte Semolo, Farini, La Farina, Cordowa i inni. Nie sądzą, aby nominacje te miały oznaczać niechęć dla dyktatora, lecz Garibaldi, stanąwszy na chwilę do walki z umiarkowanem stronnictwem w południowych Włoszech, ustępując obecnie, niejako wywołał tryumf stronnictwa umiarkowanego, które znowu u steru rządu znaleść się musiało. Nie widzę aby w tem miało być co złego. Trudno ukrywać, że Włochy znajdują się w chwili ważnego przesilenia. W obec groźniej postawy Austrji, zgoda i jedność w podobnych okolicznościach jest niezbędną. Wszystkie stronnictwa skupiać się powinny i walczyć dla wspólnej sprawy. (*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Szczupłe są bardzo otrzymane dziś wiadomości. Depesza otrzymana w Paryżu z Włoch z 31 października potwierdza wiadomość, że walka dnia 29 nad Garigliano niebyła stanowczą. Pogłoski i obawy wojny cichną coraz bardziej. Austrja oświadcza że nie porzuci postawy obronnej i że jenerałowi Benedeck dano stosowne instrukcje. Natomiast kwestja wschodnia zaczyna się ożywiać. Gazety francuzkie jednozgodnie donoszą, że chrześcijanie w Syrji ciągle są zagrożeni nową katastrofą i że taki stan rzeczy nadal trwać nie może.

Ze złożonych deklaracji w senacie i w Izbie deputowanych w Madrycie, pokazuje się że rząd Izabelli II ganiąc postępowanie króla Wiktora Emanuela nie myśli bynajmniej interwenjować ani na rzecz Papieża, ani króla neapolitańskiego. Gabinet O'Donnela ograniczył się tylko odwołaniem ambasadora hiszpańskiego z Turynu, i jeszcze zmniejszył znaczenie tego kroku pozostawieniem w Turynie pełnomocnika, a nie jak powiadają *Nationalités* sprawującego interesa.

Wiadomość o wzięciu fortyfikacji Taku w Chinach rozlepiono po rogach ulic Paryża. Pełnomocnicy Francji i Anglji udali się do Tientsing wskutek zaproszenia przez kommisarzów chińskich do rozpoczęcia negocjacji. (*Ind. Belge*).

Paryż 31 października, Depesze z Neapolu zapewniają, że król Wiktor-Emanuel przybył do Sessa, miasta o 5,000 mieszkańców, położonego w Terra di Lavoro, o 40 kilometrów od Kapui a o 12 od Garigliano. W ostatnich dniach rozchodziła się pogłoska i wspomiubmy ją z wielkiem zastrzeżeniem, że Król Wiktor-Emanuel dawszy wojsku swemu wypocząć w Sessa, miał zamiar siłą przejść przez Garigliano, aby nie dać armji neapolitańskiej czasu do umocnienia się na wzgórzach Traeto pod Gaetą.

Jeśli te fakta potwierdzą się i jeśli Piemontczycy przeszedłszy prez Garigliano, przebiją się przez liniją Neapolitańczyków, nie będzie już żadnej przeszkody do opasania Gaety, której regularne oblężenie będzie mogło rozpocząć się niezwłocznie.

Wiedeń 31 października. Listy z Rzymu zapewniają, że Papież otrzymał od wielu prałatów niemieckich listy błagające go aby w obecnych okolicznościach opuścił Rzym i czasowo wybrał rezydencją w Niemczech. Stowarzyszenia katolickie niemieckie przygotowują wspólny adres katolików niemieckich w w tym samym duchu. Inicjatywa tego, ma pochodzić z Wiednia i wszyscy katolicy mają być wezwani do podpisywania tego adresu.

Paryż 1 listopada, Depesza rozlepiona na rogach ulic potwierdza, że wojska sprzymierzone w Chinach odniosły zwycięztwo dnia 24 sierpnia. Fortece się poddały. Kapitulacja oddaje sprzymierzonym cały kraj aż do Tientsing. Posłowie udają się do tego miasta gdzie ich chińscy komisarze oczekują.

Londyn 1 listopada. Biuro tel. Reutera donosi, Austrja stawiała trzy pytania prussom mianowicie: czy Prusy zamierzają uznać fakta spełnione we Włoszech i następnie, jaką postawę przybiorą wrazie gdyby Piemont napadł na Austrją i był popierany przez inne jakie mocarstwo; a potrzecie, co zamierzają zrobić Prussy w razie gdyby wybuchła wojna

i wciągnęła w swój zakres część związku niemieckiego. Dalej hr. Rechberg doniósł, że austrjacki rząd prześle okólnik do zgromadzonych reprezentantów w przedmiocie zjazdu warszawskiego.

Batawia 11 września. W Samarang powieszono 9 szwajcarskich żołnierzy a 4ch skazano na 10cio letnie więzienie.

W Soerabaya obawiają się wybuchu buntu i przedsiębiorą środki ostrożności.

W Banjermassing powstańcy ciągle stawiają opór. Parochód śrubowy *Sir James Brooke*, należący do kompanji Borner rozbił się. Umarł jenerał-gubernator wysp Filipińskich.

Kalkutta 22 września. W Neapolu już pozostało bardzo mało powstańców. Feroz Szaha znaleziono w centralnych Indjach. Ukarano dwie wioski w których odbyło się spalenie wdów.

Paryż 2 listopada. Chodzi pogłoska, że admirał Persano nie zaprzestał bombardowania w bliskości Gaety.

(*Staat-Anz.*)

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 31 października 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	6	66½	4	6
Pszenicy	11	9	6	76
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	44	2	10
Kartofle	1	84½	1	12
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	8	85½	5	39½
„ „ drobna . . .	—	—	—	—
„ jęczmienna	8	11½	4	94½

za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwyczajna	—	—
„ żytnia pytlowa	—	—
„ gryczana	—	—
Słoma	—	27
Siano	—	36
Masło	8	20

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. — kop. —, do rs. — kop. — za garniec od kop. — do kop. —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 31 października 1860 r.		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs.	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperjały Rossyjskie. . . .		—	—	5	51
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		91	29	90	96
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	83	14	81
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal. . . .	2 M.	100	95	100	80
„ . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk . .	2 M.	151	95	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. . . .	3 M.	6	68	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg. . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran. . .	2 M.	80	—	—	—
„ . . . 300 Fran. . .	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zła. . . .	2 M.	76	50	—	—
Wrocław . . 100 Tal. .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. kop. 4⁴/₆
od Listów Zastawnych kop. 17

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt pierwszego tomu **Historji Powszechnej** opowiedzianej w skróceniu z poglądem na religją, przemysł, handel i literaturę narodów podług C. Cantu przez F. S. Dmochowskiego. Cena prenumeracyjna całego dzieła jest rs. 6 za cztery tomy. Każdy tom składa się z czterech zeszytów po 160 stronnic druku obejmujących. Po ukończeniu druku, dzieło to kosztować będzie rs. 8. Zapisujący się w Warszawie może wnosić opłatę albo razem, albo częściowo po pół rubla przy odbieraniu zeszytów, od 1-go aż do 12-go, a po zapłaceniu tym sposobem całkowitej należności rs. 6, odbierze bez opłaty zeszyty 13, 14, 15 i 16. Prenumerować można w znaczniejszych księgarniach Warszawskich; a na prowincji we wszystkich urzędach i stacyach pocztowych, za opłatą albo sześciu rubli na całe dzieło, albo też trzech rubli k. 25, za pierwsze cśm zeszytów, a 2 rs. 15 kop. za następne osiem.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 31 października 1860 r		płacą:	
5-ta Serja Stieglitza	za rs. 100	92½	rub. sr.
6-ta Serja Stieglitza	„ „ 100	101¾	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87¼	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	88½	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617¼	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78¹¹/₁₂	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149½	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	73¾	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	132 25	złr.
Akcje Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	169 50	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni 53½ tal., na wiosenną dostawę 48¼.

Nakładem Księgarni Polskiej, przy ulicy Miodowej, N. 482 wyszedł zeszyt VI-ty dzieła:

WIZERUNKI KRÓLÓW

Książąt panujących w Polsce, od Mieczysława I-go do Stanisława-Augusta.

Zebrane i rytowane według autentycznychźródeł przez Al. Lessera, w formacie o połowę zmniejszonym niż Galerja Królów Polskich. Zeszyt ten obejmuje 4 portrety: 1) Ludwika Króla Polskiego i Węgierskiego, 2) Jadwigi, 2) Władysława Jagiełły, 4) Władysława Warneńczyka. Cena pojedynczego zeszytu 4 portrety obejmującego złp. 4, kop. 60; każdy portret oddzielnie złp. 2 (kop. 30). Płacący prenumeratę z góry, otrzymują całe dzieło 10 zeszytów a 40 portretów z tekstem za rs. 5; z przesyłką na prowincją za rs 6. Po wyjściu całego dzieła, cena niezawodnie podwyższoną zostanie na rs. 10. Oddając to tanie, a przecież jak najstaranniej wykonane wydanie Wizerunków Królów Polskich, za cenę tak umiarkowaną, że tylko bardzo wielka ilość prenumeratorów zwrot kosztów zapewnić nam może, mieliśmy szczególniej na względzie rozpowszechnienie naszej większej Galerji Królów, jedynej może w swoim rodzaju, bo zalecającej się wielkiem podobieństwem, jako zebranej ze źródeł najbardziej autentyczenych.

Galerja Królów w wielkim formacie, całe 15 zeszytów mianowicie już ukończoną została. Kosztuje, z kartą tytułową chromolitografowaną przedstawiającą wszystkie herby ziem dawnej Polski, z obszernym tekstem do pierwszych 14 zeszytu przez Juljana Bartoszewicza, rubli 25. Tekst do 15 zeszytów jest pióra innego autora. Egzemplarz w oprawie eleganckiej kosztuje rs. 33.

A. Dzwonkowski i Spółka.

(Nr. 417—3—3).

OGŁOSZENIE

Posyłając obecnie Szanownym Prenumeratorom tomy 5 i 6 zbioru dawnych praw Polski, znanego pod nazwą **Volumina Legum**, mam zaszczyt zawiadomić ich, że tomy 7 i 8 roześlę we wrześniu, a Inwentarze do wszystkich ośmiu tomów w końcu listopada b. r. Z tej brzyczyny jak najuprzejmiej upraszam byłych prenumeratorów „*Słowa*,” którzy zamiast zwrotu przedpłaty na to pismo, woleli otrzymać **Volumina Legum**, a którzy, na zasadzie mojego ogłoszenia, uiścili dotąd tylko część prenumeraty, o łaskawe nadesłanie pozostałej należytości t. j. tej kwoty, jaka za potrąceniem rat już opłaconych, jeszcze się od nich należy do całkowitej przedpłaty na **Volumina Legum**, wynoszącej rs. 17.

Niektórzy z byłych prennmeratorów „*Słowa*” żadnej nie dali dotąd odpowiedzi na moje odezwy. Ci z nich, którym dla niedokładności adresów, nie były dotąd wysłane **Volumina Legum**, jeżeli pragną je otrzymać, raczą łaskawie przysłać swoje adresa, a żądanie ich niezwłocznie uskutecznionem będzie; przy wysłaniu adresów byli półroczni prenumeratorowie raczą załączyć rs. 8 k. 50, a kwartalni rs. 13 k. 50. W ogóle zaś upraszam wszystkich szanownych prenumeratorów, którzy z jakichbądź przyczyn nie odebrali któregokolwiek z wydanych i rozesłanych dotąd sześciu tomów **Voluminów Legum** lub też całkiem ich nie otrzymali, aby łaskawie mnie o tem zawiadomić chcieli, a ja natychmiast zadosyć uczynię słusznemu ich żądaniu.

Ci, którzy nie byli prenumeratorami „*Słowa*,” mogą nabyć **Volumina Legum** zgłaszając się wprost pod moim, niżej wskazanym adresem, i załączając rs. 20. Po skończeniu druku, cena na **Volumina Legum** podwyższoną zostanie.

Upraszam szanownych prenumeratorów **Voluminów Legum**, aby mnie zawiadamiali o każdej zmianie ich adresów.

Oprócz **Voluminów Legum** są w drukarni mojej do nabycia następne dzieła:

Zeszyt styczniowy r. 1859 *Dodatku* do *Słowa*, z przesyłką k. 75.

Pismo zbiorowe, t. 2, z przesyłką rs. 3 k. 50

Dzieje żywota i utworów Goethego, oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych. Dzieło **G. H. Lewesa**, z angielskiego przełożył i własnemi uwagami powiększył **A. Nowosielski**; z przesyłką rs. 2.

Ktokolwiek zażąda razem *Pisma zbiorowego* i dzieła *o Goethem* i jednocześnie wyszle na obydwa pieniądze, może je otrzymać bez poniesienia kosztu przesyłki, t. j. za rs. 5.

Trochę praktyki, trochę teorji na praktyce opartej, w zadaniu polepszenia bytu włościan, podniesienia gospodarstwa i przemysłu, przez E. M., właściciela w gubernji Kijowskiej, bez przesyłki k. 30, z przesyłką k. 50.

Pismo zbiorowe i dzieło *o Goethem* można także nabyć w księgarniach: w Warszawie u pp. Gebethnera i Spółki; w Wilnie u pp. Zawadzkiego, Orgelbranda i Nathansona; w Kijowie u p. Idzikowskiego i w Minsku u p. Walickiego.

Obecnie prócz **Voluminów Legum** znajdują się pod prassą:

Żywot Biskupów Wileńskich, przez Ks. Przyałgowskiego.

Elektryczność i magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka, przez **Józefa Dropsy**, Doktora medycy i chirurgji Uniwersytetu Berlińskiego i Akademji Moskiewskiej, Członka Towarzystwa naukowego Krakowskiego.

Listy i żądania należy adresować: *Mr. J. Ohryzko, à St. Petersbourg.*

J. Ohryzko.

Petersburg, d. 27 lipca (8 sierp.) 1860 r.

(Nr. 430.—3—3.)

Dziś i Jutro w Sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności p. Dominik Zoner przedstawia obrazy fizyczne początek o godzinie 5-ej.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 23 października (4 Listopada) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*